

Moje zainteresowania programowaniem zacząłem od spostrzeżenia, że komputer jest narzędziem obliczeniowym o ogromnych możliwościach. Trzeba się tylko nauczyć języka zrozumiałego przez komputer i gdy tylko moje polecenia będą logiczne, on wykona wszystko to, co mu każę. Wykona pracę której ja nigdy bym nie dał rady wykonać i to było po prostu fantastyczne. Przez wiele lat prześladowała mnie myśl o pewnej grze planszowej. Była sprzedawana pod nazwą "samotnik" (z angielskiego "peg solitaire"). Wiele godzin siedziałem na tą grę. Byłem blisko rozwiązania, ale nie dawałem rady uzyskać wymaganej pozycji. A gdyby tak dać polecenie komputerowi żeby rozwiązał grę za mnie? To było wyzwanie! W dodatku jaka ogromna satysfakcja z przyswojenia wiedzy jak to zrobić. Nie da się powiedzieć komputerowi "Czary mary rozwiąż mi tą zagadkę". Przez miesiąc siedziałem nad książkami z pierwszego roku studiów informatycznych. Znalazłem algorytm który miał mi pomóc. To był pierwszy program komputerowy jaki pisałem naprawdę z wielkim zapałem. Zajęło mi to dwa tygodnie i udało się. Komputer podał mi kolejne posunięcia jakie należy wykonać w tej grze. Ten sukces zdecydowanie zachęcił mnie do dalszej nauki. Już niedługo później zwróciłem uwagę na książkę "algorytmy genetyczne". Leżała u mnie kilka lat. Gdy kiedyś pierwszy raz na nią spojrziałem - tfu! Czteryście stron prawie samych wzorów z matematyki wyższej. Jednak ta nazwa "algorytmy genetyczne" ogromnie mnie pociągała. Coś jak z biologii! Bez przekonania ale nie zniechęcając się wziąłem się za tą książkę. Rzeczywiście była bardzo ciekawa, algorytm, który działa tak jak ewolucja biologiczna w naturze i jest ogromnie efektywny. Nadaje się do rozwiązania zadań które nie mają żadnej strategii i próba ich rozwiązania skończyłaby się niepowodzeniem po tysiącach lat. Zauważyłem też że książka jest taka duża, bo zawiera szczegółowe przypadki użycia algorytmu w różnych sytuacjach, natomiast gdy mamy konkretną sytuację wystarczy nam bardzo niewiele, wystarczy wybrać mały fragment książki, trzydzieści stron. W tym momencie zabierałem się za materiał będący przedmiotem drugiego roku studiów informatycznych. Na pewnym portalu ktoś zaproponował zadanie, była to znowu zagadka planszowa. Jej rozwiązanie wymagało jednak czegoś znacznie bardziej zaawansowanego. Moja dotychczasowa wiedza była niewystarczająca. Kilka dni myślałem jak to można zrobić i po wielu godzinach wykrzyknąłem - eureka! Przecież algorytm genetyczny idealnie się do tego nadaje. Zagadkę planszową zmodyfikowałem, żeby ją uprościć i tak sformułować, by dało się z obliczeń określić jak sprawnie komputer ją rozwiązał. To znowu była zagadka planszowa, jak kolejna gra którą komputer mi rozwiąże. Z jeszcze większym rozgorączkowaniem przejrzałem w ciągu tygodnia dwie książki o "algorytmie genetycznym". Właściwie pochłonałem je. Razem miały 800 stron. Tym razem udało mi się ominąć wszystkie rozdziały matematyczne. Dwa dni

programowania i uzyskałem rewelacyjny efekt. Ogromne osiągnięcie dla mnie, lenia z matematyki któremu brat matematyk rozwiązywał w szkole średniej wszystkie zadanie domowe. Dobrze, kolejna zagadka planszowa rozwiązana, co robić dalej? Czytam różne zastosowania, widzę że algorytm genetyczny obliczał harmonogram zajęć dla szkół średnich i to jest naprawdę bardzo trudne. Trzeba ustalić nauczycieli, uczniów, pomieszczenia klasowe, godziny lekcyjne tak, żeby nie było konfliktu zajęć o tej samej porze i jak najmniej "okienek". Intuicja zastępuje mi braki matematyczne. Widzę że w algorytmie zdefiniowano tak zwaną "funkcję kary", jeśli warunki są nie spełnione, dodatkowe wartości wyrażenia zmniejszają bardzo jego wartość, żeby je wyeliminować z obliczeń. Tu już była czysta matematyka i kłops co z tym teraz zrobić. Znowu kilka dni namysłu. Która dziedzinę techniki wybrać? Może będę ją studiował na uczelni? Przeglądam podręczniki z różnych dziedzin. Za wcześnie, nie jestem pewien, nic konkretnego nie przychodzi mi na myśl. Wtedy przychodzi mi myśl: po prostu odroczyć decyzję i na razie uczyć się matematyki! Po raz pierwszy w życiu, jako zupełny leń matematyczny, z wielkim zapałem wziąłem się za książki ze studiów matematycznych. Na studiach informatycznych uczy się studentów głównie algebry liniowej i analizy matematycznej. Algebrę liniową już trochę znałem. Miałem kiedyś robione opracowanie z rozwiązywania równań liniowych algorytmem eliminacji Gaussa. Nie chciałem uczyć się tego samego. Biorę do ręki podręczniki z analizy matematycznej - tu są funkcje. To jest to co mi jest potrzebne. Pierwszego dnia omijam kilka zadań, są za trudne, zniechęcam się. Omijam cały rozdział ćwiczeniowy gdzie jest ich kilkanaście. Idę na spacer na kilka godzin. Nie poddam się. Może coś przeoczyłem, może za szybko zrezygnowałem. Patrę jeszcze raz na stronę z zadaniami. Staram się skupić. Zajmuje mi to czas, zajmuje mi kilka razy dłużej żeby je rozwiązać niż zrobiłby to student matematyki, ale rozwiązałem je wszystkie. Moje życie się zmieniło. Traciłem czas na rzeczy bezwartościowe, na byle co. Teraz już prawie nie wychodzę z domu tylko czytam kolejne rozdziały analizy matematycznej i cieszę się że dałem radę zrozumieć i rozwiązać kolejne zadanie. Nowa pasja zagościła w moim życiu.